Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 168 Lwów, środa 27 lipca 1932 Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Gdzie konia kują...

Sanacyjna grupka „radykałów" skupiona dokoła „Przełomu" „strasznie" radykalizuje, a „radykalizm" ten posuwa aż do zachwytów dla „budownictwa" bolszewickiego. Ponieważ ze strony prasy sanacyjnej i innej kapitalistycznej nie szczędzono „rozbrykanym" na „ideologji marszałka" „przełomowym" „radykałom" napomnień i uwag, w ostatnim numerze „Przełomu" p. Jerzy Szurig „załatwia" się ryczałtowo ze wszystkimi „przeciwnikami" i tak sobie wyobraża „światoburczą" rolę wiernych uczniów marszałka:

> „To też cała prasa, broniąca dzisiejszego porządku rzeczy, rzuciła się na nas z ogromną zaciekłością, gdy w czasie walnych przygotowań obozu kapitalistycznego do defensywnej ofensywy na Polskę Pracy — czyli na Polskę właściwą, rdzenną — rozpoczęliśmy w „Przełomie" ostry atak „dywersyjny", ale frontowy, na pozycje kapitalizmu wogóle, a lewiatańskie w szczególności.
>
> „Przełom" ośmiela się mieszać karty... Zrywa maskę „patrjotyczną" z oblicza Lewiatana, zdziera fałsz idealizmu ze sztandarów obozu kapitalistycznego."

Stanowczo za przesadne o sobie mniemanie, mają panowie „przełomowcy". Nasuwa się tu nieodparcie przysłowie o tych „olbrzymach", co to, gdy konia kują...

Sanatorzy-piłsudczycy z „Przełomu" prowadzą atak „ostry" „frontowy, na pozycję kapitalizmu wogóle, a lewiatańskie w szczególności" — i pomyśleć — to wszystko dzieje się w myśl „wskazań" „ideologji pomajowej marszałka Piłsudskiego". Tymczasem pod egidą tej ideologji i miarodajnych czynników pomajowych wogóle „sejm gospodarczy" sfer lewiatańskich ogłosił swego czasu narodowi — że tylko na zasadach ustroju kapitalistycznego istnieje wyjście z obecnego położenia i droga do szczęścia społecznego...

A co do sympatyj sowieckich, p. Szurig tak pisze:

> „Nas pomawiać można, conajwyżej, o „filosowietyzm" społeczny, na tej zresztą chyba zasadzie, że obok stron ujemnych i groźnych, obok błędów, obok przejawów czysto eurazjackich, widzimy w „eksperymencie" sowieckim — na miarę dziejową — także rzeczy dodatnie, imponujące oraz zdobycze trwałe."

Ciekawe, że zamiast zachwytów dla pomajowego dzieła „wodza", piłsudczycy z „Przełomu" zachwycają się „eksperymentem" sowieckim „na miarę dziejową".

Cały ten „radykalizm" posunięty aż do „bolszewizmu społecznego" u ludzi „ideologji marszałka" jest bardzo podejrzany. Mamy wrażenie, że jest to robota — na wszelki wypadek, robiona dla mydlenia oczu ludziom. Trzeba wywoływać wrażenie wśród pewnych sfer, że „obóz marszałka" to nie ostoja „Lewiatana", którego raczej się „nabiera", ale istotę „ideologji" obozu pomajowego stanowi — radykalizm społeczny.

I dlatego zapewne panowie z „Przełomu" ze swoim radykalizmem „bolszewickim" cieszą się taką wyrozumiałością, taką tolerancją ze strony miarodajnych czynników.

A może to ideologja „czerwonego faszyzmu"? Taką oto koncepcję rzucił jeden ze współpracowników „Przełomu".

Tak, to wszystko bardzo „pachnie" — faszyzmem!

Motywy wyroku w procesie brzeskim

Sędzia warszawskiego sądu okręgowego Rykaczewski, który był referentem w procesie brzeskim, powrócił już z urlopu i przystąpił do wykończania motywów wyroku. Wykończanie to potrwa jeszcze dłuższy czas, albowiem, jak w kołach sądowych twierdzą, do ogłoszenia motywów nie dojdzie przed połową września.

Co na to Nacz. Izba Kontroli

Czytamy w „Gazecie Bydgoskiej", co następuje:

„Prezesem państwowego Banku gospodarstwa krajowego był przez ostatnich 5 lat gen. Górecki, jeden z filarów pomajowych czasów. Obecnie został gen. Górecki mianowany prezesem tego banku na dalsze 5 lat.

„Przy sposobności wartoby przypomnieć pewną sprawę. Oto podczas ostatniej sesji sejmowej wyciągnięto na jaw, że prawie 300 tys. zł. z pieniędzy państwowego Banku gospodarstwa krajowego poszło za pośrednictwem b. wojewody Wrony-Lamota na zakup drukarni dla „sanacyjnej" gazety na Pomorzu. I nie słychać jakoś, by ktokolwiek został pociągnięty do odpowiedzialności. Pan wojewoda Lamot otrzymał piękną emeryturkę, p. generał Górecki zostaje na dalsze 5 lat prezesem Banku z funduszem dyspozycyjnym w kwocie 1 miljona zł, a o sprawie owych 300 tysięcy złotych cicho, jak makiem siał. Wpadła w wodę!"

Konfiskaty bezustanku

We wczorajszym numerze naszego pisma cenzura wyskrobała przemówienie posła Witosa na wiecu w Zakliczynie na temat zmierzchu „radosnej twórczości". Widocznie zdaniem cenzury trzeba wierzyć w sanacji żywot wieczny, a kto sądzi inaczej, zostanie skonfiskowany...

Epilog

WYRZUCENI I KOPNIĘCI

Awantura wywołana w piątek w Genewie na posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej przez faszystów została ostatecznie zlikwidowana w poniedziałek — i to w sposób bardzo korzystny — dla Unji międzyparlamentarnej.

W sobotę Włosi „obrazili się" na Unję międzyparlamentarną, że nie chce wykluczać ze swego łona ludzi, którzy przypominają faszystom ich zbrodnie i opuścili salę — przez nikogo nie przywoływani z powrotem. „Ukarawszy" w ten sposób Unję, oczekiwali przez całą niedzielę na gońców z różdżką oliwną, by wszcząć pertraktacje co do warunków, na których byliby skłonni „przebaczyć" Unji i powrócić do niej.

Ale nikt się nie zjawił! Włoscy „parlamentarzyści" postanowili przeto przemówić „stanowczym głosem". Przekonać prawdziwych parlamentarzystów świata, że mianowańcy Mussoliniego gniewają się naprawdę. — I w poniedziałek wystosowali do przewodniczącego komisji pismo z zawiadomieniem, że Włochy występują z Unji międzyparlamentarnej. P. Carton de Viart zwołał natychmiast posiedzenie rady naczelnej Unji, która bez dyskusji przyjęła to wystąpienie do wiadomości i na miejsce Włocha San Martino, który był dotąd członkiem egzekutywy powołała do egzekutywy Amerykanina, p. Montague.

I sprawa była załatwiona. Tylko jeszcze delegat angielski poseł Jones postawił zasadniczy wniosek, aby w przyszłości do egzekutywy mogli być wybierani *jedynie* przedstawiciele państw, w których przynajmniej jedno z ciał ustawodawczych pochodzi z wyborów *powszechnych, równych i tajnych*.

Wniosek ten został odesłany do komisji politycznej dla opracowania go w formie definitywnego projektu.

W ten sposób usunięcie faszystów poza nawias cywilizowanej społeczności, o którem pisaliśmy wczoraj zostało definitywnie przypieczętowane. „Grozili dymisją" i dymisja została z całą przyjemnością przyjęta. Jeśli zaś wniosek Jonesa będzie uchwalony i inne delegacje pseudoparlamentów „obrażą się" i wycofają, będzie to wielki krok na drodze do uczynienia Unji międzyparlamentarnej tem, czem miała być w zamierzeniach swych twórców: zalążkiem przyszłego parlamentu światowego.

Jedyną „satysfakcją", jaką uzyskali faszystowscy „parlamentarzyści", był niesmak, z jakim przyjęto pośpiech Drummonda, sekretarza Ligi Narodów w stanie dymisji, który w mig zakomunikował „ultimatum" włoskie Unji. Unja przecięła odrazu próby wywierania na nią nacisku z tej strony, rezygnując z lokalu Ligi Narodów, ale niesmak pozostał. Samej Ligi Narodów on nie obejmuje, gdyż p. Drummond jest w stanie dymisji i pełni tylko tymczasowo funkcje sekretarza, aż do chwili, gdy walne zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu br. dokona wyboru jego następcy. Przyczyna tej dymisji jest okryta tajemnicą. Wiadomo tylko, że p. Drummond w jakiejś sprawie, która mu bardzo leżała na sercu, nie uzyskał poparcia rządu angielskiego i usiłował je wymusić groźbą dymisji. Rząd angielski pozostał przy swojem i Drummond nie miał innego wyjścia, jak podtrzymać swoją ogłoszoną już publicznie rezygnację ze stanowiska sekretarza generalnego Ligi. Nie jest on w chwili obecnej człowiekiem, który mógłby zaangażować Ligę w jakimkolwiekbądź kierunku.

Cała ta sprawa zawiera jeszcze jeden moment wyjątkowo ciekawy dla Polski. Jeśli wniosek Jonesa będzie uchwalony, jakaż będzie sytuacja Sejmu i Senatu *polskiego*, do których wszak głosowało się przeważnie *otwartemi kartkami*. A trudno przypuścić, aby oficjalna interwencja p. Zaleskiego zaimponowała Unji międzyparlamentarnej więcej, niż interwencja p. Balby.

W. J. G.

Rozporządzenia w sprawach kolejarzy

Jak już o tem donosiliśmy, nowe przepisy dla kolejarzy w sprawie pragmatyki i emerytury, wprowadzone uchwałą rady ministrów z dn. 8 bm., ogłoszone już zostały w Dzienniku Ustaw.

Tekst dotyczący pragmatyki, zawiera tylko zmiany, wprowadzone w pragmatyce dotychczasowej.

Niektóre z tych zmian są bardzo nawet interesujące, a **dla obecnego systemu w Polsce bardzo charakterystyczne...**

Tak np. kary dyscyplinarne doznały wprawdzie większego rozpięcia, aniżeli dotąd, ale jak się to stało...

Pierwsze 3 kary wymienione w (nowym) § 66 brzmią: 1) nagana, 2) grzywna do wysokości 10% miesięcznego uposażenia na przeciąg najwyżej roku, 3) przeniesienia do innej miejscowości bez zwrotu kosztów (!).

A dalej znajdujemy w (nowym) § 70 następujące ciekawe postanowienia:

„Kary dyscyplinarne wymienione w § 66 p. 1, 2, 3, nakłada władza przełożona“ (!!).

A więc bez komisji dyscyplinarnej i bez przewidzianej dla niej procedury, w której pracownik ma większą swobodę obrony, może sobie „władza przełożona“, np. dyrekcja przerzucać pracownika z miejsca na miejsce bez zwrotu kosztów!

Do czego to, w „sanacyjnej praktyce“, nadużywającej bez ceremonji służby do polityki, może prowadzić, łatwo się domyśleć...

O tem, że dwa wśród kolejarzy osławione już artykuły, t. j.: 125 i 126, dozwalające na wyrzucenie każdej chwili pracownika bez podawania przyczyn zwolnienia, wzgl. na przeniesienie pracownika każdej chwili w „stan nieczynny“ i przedwczesne zemerytowanie, zostały pozostawione i w „nowej pragmatyce“, już pisaliśmy.

Po uchwaleniu przez gabinet tych nowych przepisów, prasa sanacyjna próbowała zablagować kolejarzy „pociechami“, że przynoszą one — w stosunku do przepisów dotychczasowych — jakoby „złagodzenie (!!) kar dyscyplinarnych“, tudzież, że obecna pragmatyka kolejarzy „jakoby zbliżoną jest“ do... urzędniczej...

Sanacyjni blagierzy przemilczają tylko, że podczas gdy pragmatyka urzędnika **uchwaloną była przez Sejm i na moc ustawy sejmowej, to kolejarzom została „pragmatyka“ narzucona w drodze administracyjnego rozporządzenia.**

Drugie „rozporządzenie“ w Dz. U. ogłoszone, mianowicie w sprawie emerytury, **zawiera cały tekst nowych przepisów emerytalnych, gdyż wprowadza ono jednolite dla wszystkich pracowników postanowienia.**

Przy tej wszakże „jednolitości“ nowe te przepisy wprowadzają w dziedzinie emerytalnej **bardzo znaczne pogorszenia, które można krótko określić tak: wyższe niż dotąd opłaty, a mniejsze niż dotąd prawa emerytalne.**

Organ ZZK „Kolejarz-Związkowiec“ z dn. 21 bm. zamieścił ostrą krytykę tych „rozporządzeń“, broniąc zasady, że wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące kolejnictwa i jego pracowników winny stać pod bezpośrednim wpływem Sejmu i że zasadnicze przepisy pracownicze winny byc uzgadniane z przedstawicielami kolejarzy.

Za artykuł ten „Kolejarz-Związkowiec“ uległ konfiskacie.

Jak wygląda „oszczędność“ na kolei

Z kół emerytów kolejowych otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz lepiej, — jeszcze pozostałe trzy piąte emerytury są do dyspozycji na poprawę skarbu Państwa. Jeżeli to wyjdzie na „zdrowie“ naszej ojczyzny, przyjmiemy ten dopust boży bez szemrania — bo „może“ kiedyś lepiej będzie, byle nie „zanim słońce zejdzie“... — Oszczędność na wszystkie strony, a deficyt rośnie z miesiąca na miesiąc, wreszcie i pobory urzędnicze dziury nie załatają.

Nie od rzeczy będzie przyglądnąć się cokolwiek, jak to się dzieje np. na naszych kolejach, nie we wszystkich dziedzinach, ani nie we wszystkich dyrekcjach (jest ich dziewięć). Jako przykład weźmy tylko dyrekcję krakowską, uchylmy nieco rąbka tej wielkiej machiny.

A więc redukcja stanu ilościowego pracowników egzekutywy przy każdej nadarzającej się sposobności, zmniejszenie dni roboczych w warsztatach, a nawet zupełne zamykanie na pewien okres warsztatów jak np. obecnie w N. Sączu. Nie tyka się tylko Centrali, gdzie na ślepo jedna trzecia pracowników biurowych, wyższych i niższych kategorji, a szczególnie tych, którzy już dawno wysłużyli, mogłaby być usunięta.

Biurokratyzm mimo spadku ruchu i obrotów handlowych, rośnie, gdyż wymagają tego „wykazy“, „wykresy“, „studjum nowych warszawskich pomysłów“, — a wszystko to rośnie z dnia na dzień jak na drożdżach. Służba egzekutywna nie tyle zajęta jest produktywną pracą ile głównie powyższemi inowacjami.

Oszczędza się na personelu, na materjale (szkiełka do lamp, nafta, knoty, ołówki, papier, paski telegraficzne, których trzykrotnie się używa, ścierki, mydło i t. d.) a wreszcie oszczędza się przez nadmierne wyzyskanie siły pociągowej t. j. parowozu, tak. co do jego siły uciągu i szybkości, przekraczając często przepisy. — Nie chcąc się zbytnio zapuszczać w szczegóły, coby dla laika było nużące i mniej zrozumiałe, zajmiemy się tylko ruchem osobowym.

Pociągi osobowe i pospieszne wykazują wielkie opóźnienia już ze stacji wyjściowej, mające przyczynę tak w oszczędności jak i nieudolności rozkładu jazdy, skonstruowanego ściśle według wskazówek ministerstwa komunikacji.

Przeciążenie parowozów dochodzi nieraz do 50% ponad granicę przewidzianą przepisami, a mimo to szybkość zachowaną być musi. Chyba jest tu stosowana rzekoma oszczędność, skoro do takiego pociągu dodaje się często drugi parowóz jako przyprząg, a nieraz i trzeci jako popych wbrew przepisom.

Zbyteczne tłumaczyć efekt takiej gospodarki (większe zużycie paliwa, smarów, niszczenie parowozów, drużyny parowozowe etc.).

Zachodzi pytanie, czy okoliczności te w danym wypadku wywołane zostały silną frekwencją podróżnych? Nie — tylko w rzadkich wypadkach, a natomiast są następstwem dodawania do tych pociągów wagonów „zajętych“ (salonek). Jeżeli się oszczędności nie osiąga — to przynajmniej bezsprzeczna jest „redukcja“ bezpieczeństwa ruchu, a gdy wypadek katastrofalny zajdzie, małych, prawie niewinnych się sądzi, gdyż Bóg wysoko, Warszawa daleko...

A salonka za salonką po szynach pomyka, na północ, południe, wschód i zachód. Oglądnij sobie szanowny czytelniku np. pociągi jadące do Krynicy, Zakopanego, Truskawca i t. p. jakich to one wielkich i małych dygnitarzy unoszą kosztem zaoszczędzonych szkiełek, knotów i t. d. Ci panowie znajdą zawsze pretekst, aby naprózno tam nie jechać, są więc i do tego grube dyjetki.

Mamy i pociągi „turystyczne“ Zakopane, Chabówka—Krynica i zpowrotem, wiozące pięciowagonowe składy, a w każdym wagonie jeden podróżny jako symbol ruchu osobowego. Nie widzi tego dyrekcja, nie widzi MK., gdzież te wykazy, wykresy, cała statystyka, nad którą tylu ludzi się poci, a oprócz tego dział statystyki kilkudziesięciu ludzi stale zajmuje. Pomysły, konferencje, wyjazdy na wszystkie strony, salonki, pociągi komisyjne z zaproszonymi gośćmi „na darmochę“, oto system „oszczędnościowy“. A gdy rok budżetowy się kończy, rozdrapuje się nie wyzyskane kredyty i płyną do kieszeni różnych panów jako grube remuneracje pod różnemi tytułami i kontami, lecz biada małemu zawiadowcy stacji, jeżeli przekroczy preliminowany budżet.

Tyle na razie, resztę później, a do pisania jest dosyć.

Obniżenie taryfy pocztowo-lotniczej

Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 16 czerwca bm. o opłatach za pocztowe przesyłki lotnicze.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest znacznie niższa od dotychczasowej, w obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem. Opłata za kartę pocztową wynosi zł. 0.35 (dotychczas zł. 0.40), za list do 20 gr. zł. 0.50 (dotychczas 0.60), za list od 20 do 250 gr. 1 zł. (dotychczas 1.20 zł.), za list od 250 do 500 gr. zł. 1.20 (dotychczas 1.60).

Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszcza się znaczkami lotniczemi lub zwykłemi znaczkami pocztowemi. Pocztę lotniczą nadawać można na całem terytorjum Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości oraz do tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta przewożona jest częściowo samolotem, częściowo koleją.

W miastach, posiadających komunikację lotniczą, rozmieszczone są dla poczty lotniczej specjalne skrzynki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w urzędach pocztowo-telegraficznych.

W kostjumie frazesów

„N. Ziemia Lubelska“, organ tamtejszych kół legjonowo-peowiackich, świeżo opublikowała następujące oświadczenie sanacyjnej „młodzieży demokratycznej“:

„Związek polskiej młodzieży demokratycznej szkół wyższych Rzplitej Polskiej okręgu lubelskiego z radością wita podjęcie przez „Nową Ziemię Lubelską“ hasła oparcia budowy Polski na zasadzie walki z wszelkiemi objawami braku moralności publicznej, i nie mniej z radością wita wyraźne podkreślenie przez „Nową Ziemię Lubelską“ hasła sprawiedliwości społecznej.

Jednocześnie Związek polskiej młodzieży demokratycznej szkół wyższych Rzplitej Polskiej okręgu lubelskiego oświadcza, że jako organizacja, skupiająca od szeregu lat w Lublinie całą zorganizowaną młodzież demokratyczną, stojąca na gruncie idei komendanta, tj. silnej i o sprawiedliwość społeczną opartej Polski, zawsze, jak dotąd, stanie do walki o te hasła.“

Następują dalej wyrazy oczekiwania, że ten przykład młodzieży znajdzie naśladowców i doprowadzi do koordynacji sił sanacyjno-demokratycznych, oraz podpisy prezydjum.

Zwracaliśmy już ubocznie i przelotnie uwagę, że niefortunne radykalniejsze grupki sanacyjne, zmajoryzowane przez żywioły prawicowe, lub wręcz bezideowo-koryciane, opowiadają się natarczywie za ideologją „komendanta“ w jej formie czystej — im tylko wiernie znanej...

Takie robienie ze siebie wtajemniczonych i powołanych do obrony i czuwania nad „skarbcem myśli i uczuć“ b. wodza legjonów — musi dziś wydawać się pomyłką w czasie; tłumaczyłoby się to w erze Magdeburga, gdy „komendant“ był więziony w twierdzy, gdy jakieś stadka farbowanych lisów mogły chcieć wykorzystać jego nieobecność, ażeby spaczyć ówczesną „ideologję legjonową“.

Ale p. marszałek Piłsudski, posiadający rezydencję belwederską i mający w swem ręku buławę władzy, ma głos decydujący w sprawach państwa i śmiesznem jest, gdy jakieś wróble z ogonka BB ćwierkają, że one wcielają ideologję „komendancką“ i z tej racji one bronić będą haseł moralności publicznej i sprawiedliwości społecznej...

A jak się odbywa ta obrona moralności publicznej? Oto „Nowa Ziemia Lubelska“ z imienia i nazwiska wymieniła np. dyrektora na ciepłej posadzie, który z przeciwnika sanacji przedzierzgnął się w zarejestrowanego członka BB — z obawy o utratę dobrze płatnej posady... Ależ „N. Z. Lubelska“ całe szpalty swoje mogłaby dzień w dzień zapełniać nazwiskami podobnych typów. Podobne „cuda“ nad żłobem tak się uwielokrotniły, że „nowo-nawróceni“ w mig mogą czapkami nakryć tę kompanijke „leguńską“, która się im wygraża.

Długo gdzieś przespali ci jacy-tacy chłopcy-peowiacy i nie zauważyli, jakie zmiany zaszły od Oleandrów — w centralnej — w międzyczasie — figurze i w świcie tejże.

Więc ta młodzież, która swój akces do poczynań „N. Z. Lubelskiej“ zgłosiła, tworzy na gruncie sanacji tylko... zespół amatorski, pragnący na małej scence odegrać widma z doby wczesnolegjonowej, z doby innych wierzeń, niż te, które dzisiaj są w cenie u sanacyjnych prowodyrów.

Ułudy — majaki — czy frazesy?...

HUMOR I SATYRA

—o—

WARJANTY LITERACKIE

Idylla maleńka taka...

Idylla maleńka taka,
Miss Dintojra z Kercelaka,
Zaręczyła się z Tasiemką...
Tasiemka na sercu z ręką
Przysiągł jej wierność do skutku...
Teraz biada pełen smutku,
Bo miał pecha, biedny Tata...

Ślub będzie aż za „trzy lata“...

B. B.

Kontrrewolucja niemiecka

Kontrrewolucja, którą widzimy teraz w Niemczech, kontrrewolucja przeciw rewolucji 1918 r. źródło swej siły ma przedewszystkiem *w słabych stronach rewolucji przed 14 laty*, która stworzyła republikę niemiecką. Rewolucja ta nie była następstwem rozwoju idei republikańskiej w Niemczech. Republikanizm był *słaby*, tylko rozczarowanie monarchją, która doprowadziła Niemcy do strasznej klęski militarnej było potężne, a jeszcze potężniejszą była nadzieja, że przez przemalowanie flag czarno-biało-czerwonych na czarno-czerwono-złote, przez zmianę etykietki państwowej da się uniknąć odpowiedzialności za błędy polityki cesarskiej.

Te to momenty sprawiły, że sfery monarchistyczne przyjęły w swoim czasie zaprowadzenie republiki *bez żadnego oporu*, ale niemniej zachowały swoje znaczenie w życiu politycznem. Republikanie niemieccy mieli szczęście i jak zwykle bywa w takich razach *przecenili je* i zupełnie nie przygotowali się na postawienie tam fali powrotnej.

Republikanie niemieccy, o ile mają jeszcze czas i ochotę do refleksji, mogą w obecnym momencie sporządzić dokładny bilans swoich zaniedbań i błędów. Początki ich sięgają narodzin republiki w Niemczech.

Republika niemiecka od początku grzeszyła brakiem pewności siebie, niewiarą we własne siły. Niemal że niema republikańskiego polityka, który by nie zgrzeszył na tem polu i nie ma terenu, na którym by nie dopuszczono się tego błędu. Republika chciała być ponadpartyjną, nie zdecydowała się zostać republikańską.

Pozostawiła znaczną część swoich wrogów na ważnych stanowiskach w administracji państwowej. Oddała im na łup całe niemal sądownictwo. Nie dbała o to, aby Reichswehrę oczyścić z podejrzanych pod względem lojalności republikańskiej żywiołów i obsadzić własnymi ludźmi. Republika nie uzbroiła się i dobrodusznie chodziła w szlafmycy, gdy przeciwnicy jej kompletowali pracowicie swoje uzbrojenie — tak, że w momencie decydującej walki okazali się silniejszymi niż przypuszczano i gotowi są zadać jej cios śmiertelny. Wzrośli w jej cieniu, a dziś chcą ją wyekspedjować do kraju cieni.

Niemałą rolę w tej zawierusze odegrały także zawikłane stosunki powstałe z federalnego ustroju Rzeszy, ustroju oddziedziczonego przez republikę po cesarstwie.

Od czasu ukonstytuowania się wielkiego cesarstwa niemieckiego był kanclerz równocześnie prezydentem ministrów Prus, największego kraju, wchodzącego do związku państw Rzeszy. Było to naonczas zupełnie prostem, a wypływało z tego, że król Prus był jednocześnie cesarzem Rzeszy. Bismarck, jako możny majordomus Hohenzollernów sprawował żelazną władzę po wsze czasy swego kanclerstwa również na stanowisku prezydenta ministrów Prus.

Przyzwyczajenie z czasów Bismarka było tak silne, że po jego śmierci bawarska przynależność państwowa późniejszego kanclerza Rzeszy, von Hertlinga, zupełnie nie stawała na zawadzie sprawowaniu przez niego równocześnie funkcji prezydenta Prus.

Kiedy więc znów dzisiaj kanclerz Rzeszy von Papen pragnie na drodze przemocy spowodować zjednoczenie władzy kanclerza i prezydenta ministrów Prus, to możnaby się pozornie dopatrzeć pod tem usiłowaniem pragnienia silniejszego powiązania ze sobą pozostałych w rozluźnieniu węzłów państw Rzeszy i ponownego zjednoczenia tych państw w republice. Sąd to jednak z gruntu mylny. Tu idzie o coś innego!

Tu idzie o to, by rozbić dzieło rewolucji 1918 roku, rozpędzić rząd demokratyczny i zawładnąć policją berlińską.

Los tej akcji zależy w znacznej mierze od stanowiska południowych krajów Niemiec. Gdyby republikanie pruscy mieli za sobą zdecydowanie te kraje, które protestowały przeciw wprowadzeniu komisarza do Prus, gdyby jedna część Niemiec choćby ta mniejsza, południowa, była zdecydowanie republikańska, kontrrewolucja Papena musiałaby się zakończyć wielkiem i ostatecznem zwycięstwem republikanizmu.

Tak jednak nie jest. Bawarja, która przez długie lata była bastjonem partykularyzmu i reakcji w Niemczech, gdzie w czysto katolickim kraju, katolickie centrum utraciło grunt, gdy stanęło na gruncie republiki — obecnie rządząca partja ludowa to jest poprostu reakcyjny i monarchistyczny odłam centrum, który oderwał się odeń w r. 1920 — nie stała się nagle bastjonem demokracji, mimo że kontrrewolucja pochwyciła sztandar centralizmu narodowego.

Czytamy oto w oficjalnym biuletynie rządzącej w Bawarji bawarskiej partji ludowej — Bayrischen-Volkspartei-Korrespondenz — artykuł prezesa bawarskiej partji ludowej radcy Schäffera, w którym tenże oświadcza, że protest Bawarji przeciw wprowadzeniu komisarza do Prus nie wypływa wcale z sympatji dla dotychczas rządzącego w Prusach systemu partyjno-politycznego, lub dla konstytucji wejmarskiej, której chwile są policzone, lecz tylko z zasady, że kraje Rzeszy są wolnemi państwami i rząd Rzeszy nie ma prawa ingerować w ich wewnętrzne sprawy. „Bawarska partja ludowa" — kończy Schäffer — „pragnie tylko Niemiec, w którychby Bawarja mogła żyć własnem życiem."

To oświadczenie Schäffera zgadza się zupełnie z szeregiem enuncjacyj innych polityków bawarskich, którzy protestują jednocześnie przeciw zamachowi rządu Rzeszy na Prusy i przeciw posądzaniu ich o niechęć do reakcji. Niektóre organa prasowe bawarskiej partji ludowej nawołują wręcz do skwitowania zamachu rządu centralnego na niezawisłość Prus... obwołaniem księcia Ruprechta królem bawarskim.

To partykularystyczne stanowisko Bawarji osłabia oczywiście ogromnie moralne znaczenie protestu bawarskiego i wzmacnia skrajną reakcję pasując ją na szermierkę jedności Niemiec. Prąd ten przejawił się w ostatnich dniach tem, że w szeregu miejscowości miejscowe organizacje bawarskiej partji ludowej przeszły ze sztandarami do hitlerowców.

Tak więc sytuacja obecna w Niemczech jest w tej chwili niezmiernie ciężka i skomplikowana. Demokracja i dyktatura, republikanizm i monarchizm (to nie są obecnie w Niemczech bezwzględne synonimy) ścierają się i przecinają pod najdziwniejszemi kątami. Cały ciężar walki o republikę leży na barkach klasy robotniczej, a ta jest rozdarta na dwie części. Partja socjalistyczna ma przeciw sobie nietylko soldateskę generalską, ale i **13 miljonów kartek wyborczych Hitlera**, a za plecami komunistów zawsze gotowych do wbicia noża w plecy obrońców demokracji. — Sytuacja jej jest straszna — ale z nią jest prawo ewolucji — jest przyszłość.

„Konsyljarze" zagraniczni w Bukareszcie

Podawaliśmy niedawno charakterystyczne uwagi „Czasu" na temat „Rumunji i Jugosławji" — z pochwałami dla trafnej drogi, którą obrała Rumunja, w kierunku stworzenia u siebie normalnych, parlamentarnych stosunków, co ułatwi jej niewątpliwie „pokonanie istniejących trudności ekonomicznych".

„Trudności ekonomiczne" to w tym wypadku stan tak daleko posuniętego wyczerpania i chaosu, że Rumunja uznała za wskazane, uprzedzając możliwość krachu, zwrócić się do Ligi Narodów o wysłanie do Bukaresztu — naradzie wybitnych rzeczoznawców finansowych, którzyby dopomogli do naszkicowania jakiegoś planu naprawy. Trzeba było dojść do sytuacji, graniczącej ze stanem rozpaczliwym, ażeby przemóc opory ambicji własnej i wtajemniczać cudzoziemców w szczegóły swojej mizerji.

Z Genewy przybyli dwaj eksperci pp. Avenol i Loveday w dniu 12 b. m. Zgóry postarali się oni o to, ażeby oszczędzić drażliwość opinji rumuńskiej i na konferencji z przedstawicielami prasy miejscowej oświadczyli zaraz, że ich misja polega na wymianie zdań z rządem rumuńskim co do różnych spraw, dotyczących finansowych i ekonomicznych zagadnień. P. Avenol oświadczył, że zaznacza z naciskiem, iż Rumunja zwracała się tylko o pomoc techniczną, a nie dopraszała się o żadną pożyczkę, jednakże — tu następuje moment najważniejszy — dodał on: „Ale w chwili obecnej, kiedy organizacja kredytu w świecie doznała takiego ciosu, jedynie kraje, które dostarczą niezbędnych gwarancyj zupełnie zdrowej organizacji finansowej i administracyjnej posiądą szanse skorzystania z wysiłków, czynionych ze wszystkich stron ku odbudowie zaufania"

Co to znaczy? Jest to uchylony rąbek obietnicy, że, jeżeli Rumunja się „odbałkanizuje", jeżeli w niej utrwalą się pierwiastki ładu i prawo-rządności, to przy poprawie ogólnej konstelacji nie jest wykluczonem, iż kapitał zagraniczny zainteresuje się jej potrzebami.

Oczywiście, rady finansowe, które doraźnie zarekomendowali ci rzeczoznawcy nie zawierają w sobie niczego rewelacyjnego.

Punkt ciężkości spoczywa w sprawie przedewszystkiem — systemu rządów.

Rząd narodowo-chłopski dokonał już jednej rzeczy, która zagranicą wywołała korzystne wrażenie: zrzekł się nadużyć wyborczych, które zdawna rozsławiły albo raczej osławiły wybory rumuńskie...

Banki gdy się na pożyczki godzić mają, chcą widzieć sytuację ustaloną. Parlamentaryzm stwarza dla wszystkich, a więc i dla nich, jasny obraz stosunków: rząd nie może ukrywać, na co zużywa pieniądze: czy na cele produktywne i w sposób racjonalny, czy też wydatkuje je na jakieś cele ukryte. Zdrowe, ustalone warunki parlamentarne chronią też naogół kraj od spisków, czy zamachów stanu, które wywołują zamęt i naruszać mogą wszelkie widoki na spokojny rozwój stosunków — słowem, wprowadzać do rachunku szereg niewiadomych...

Pierwsi wysłannicy ligi mają przygotować materjały do badań szczegółowszych dla następnych rzeczoznawców, którzy będą mogli Lidze przedłożyć dokładne sprawozdania.

Jeszcze wyraźniej zastrzegł się p. Avenol, że działalność ekspertów nie ma nic wspólnego „z ideą jakiejś kontroli w interesie strony trzeciej" mówiąc: „Chodzi o to ażeby odsłonić własny interes Rumunji i określić go w ramach społeczności międzynarodowej".

Ciężkiem jest dla państwa wzywać „konsyljarzy" zagranicznych do łoża swoich cierpień, ale jest w tem i nauka dla innych, że strzec się należy doprowadzania swej gospodarki nad brzeg przepaści...

Tramwajowe nadzieje monopolu tytoniowego

Łódzki „Głos Poranny" pod jaskrawym tytułem: „Tajemnice zatruwania (?) obywateli" pomstuje na papierosy, produkowane u nas przez monopol.

„Głos Poranny" wytyka monopolowi, że nie poczuwa się do żadnej ambicji na punkcie swoich wyrobów; że z wygodnej, gdyż bezkonkurencyjnej sytuacji, korzysta, ażeby zbywać konsumenta niefrasobliwie komponowanemi mieszankami, co nazywa „dziką gospodarką".

Na temat tej dzikiej gospodarki pisze:

„Na rynku niema ani jednego typu bieżących papierosów, któryby był ustalony. Gdy kupujemy w trzech sklepach papierosy tej samej marki, zawartość każdej paczki będzie inna pod względem smaku, zapachu i barwy tytoniu...

„Naprzykład papierosy „Ergo" są wyrabiane dorywczo w kilku fabrykach, z których każda ma własne „sekrety" mieszanek tytoniowych, własne niedomagania i wady. Otrzymawszy nagle zamówienie na pewien gatunek papierosów, dyrektor fabryki idzie po linji najłatwiejszej, pakując do bibułki co ma pod ręką. A klijent polski, pozbawiony możności wyboru, kupuje z musu każdą tandetę."

Dalej pod tytulikiem „Sekret mieszanek" opowiada ów dziennik:

„Niejednokrotnie, zaciągając się stęchłym papierosem, zadawaliśmy sobie pytanie, z czego też składa się taki „Ergo", „Grand Prix", „Klub" czy „Maden". Możemy zdradzić przed czytelnikami sekret tych mieszanek, sekret starannie ukrywany przed publicznością.

Wszystkie wyżej wspomniene papierosy monopol wyrabia z mieszany tytoni włoskich z krajowymi, które mogłyby być znośne, gdyby... nie względy polityki wewnętrznej. Do mieszanki dodaje się około 15 procent tytoniu greckiego oraz dla wzmocnienia nieco machorki. Wchodzące w skład mieszanek tytonie włoskie i polskie są zawsze stęchłe, ponieważ w monopolu niema specjalistów, którzy umieliby magazynować liście. Dopiero w 11-groszowych „Damesach" tytoń jest w całości rzetelny, ale nie każdego stać na „Damesy".

O „Cowboyach", „Wandach", „Avanti" i „Radjo" lepiej nie wspominajmy. Papierosy te nadają się niezgorzej do przesypywania futer przed molami."

Myśli się w sferach monopolowych o różnych sposobach wzmożenia konsumcji tytoniu. Monopol tytoniowy agitował za dopuszczeniem palenia w tramwajach. Tylko o jednej sprawie zapomniano: o jakości wyrobów.

A nadto o niewyśrubowywaniu cen.

Nowe przepisy o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych

W dniu 22 lipca ogłoszono w Dzienniku Ustaw R. P. nr. 62 rozporządzenie rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Rozporządzenie składa się z 128 paragrafów i tabeli opłat w egzekucyjnem postępowaniu administracyjnem. Całość rozkłada się na cztery człony, które znowu rozłożono na szereg działów. Nowe rozporządzenie wprowadza w życie scalenie egzekucji w rękach władz skarbowych.

Rozporządzenie postanawia, że egzekucja może być przeprowadzona w trybie administracyjnym tylko z ruchomości oraz z wierzytelności pieniężnych i praw majątkowych, nie zabezpieczonych na nieruchomościach lub na wierzytelnościach hipotecznych. Egzekucja z nieruchomości dopuszczalna jest tylko w drodze sądowej. Co do egzekucji, sądowej to warunki i sposób zastosowania odpowiednich przepisów postępowania cywilnego określi osobne rozporządzenie. W razie zbiegu egzekucji administracyjnej i sądowej, administracyjny wydział wykonawczy przekazany będzie sądowi, celem dalszego prowadzenia egzekucji. Egzekucja musi być skierowana bezpośrednio przeciwko obowiązanemu do uiszczania należności. W pewnych tylko wypadkach może być skierowana przeciwko innym osobom, które jednak obowiązane są do płacenia tej należności na podstawie obowiązujących przepisów, lub odpowiedzialne za jej uiszczenie.

Urzędy skarbowe przeprowadzać będą egzekucje wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych. Egzekucje przeprowadzane będą przy pomocy sekwestratorów skarbowych. W miastach, w których są dwa lub więcej urzędów skarbowych, właściwość organów egzekucyjnych każdego z tych urzędów rozciąga się na cały obszar miasta. Wierzycielem jest ta władza lub instytucja, która żąda ściągnięcia należności.

Aby wszcząć czynności egzekucyjne, instytucja musi zgłosić wniosek do właściwego urzędu skarbowego. Może ona we wniosku wskazać kilka sposobów egzekucji przeciwko temu samemu dłużnikowi. Egzekucja może być przeprowadzona na podstawie tytułu wykonawczego, któremi będą nakazy płatnicze oraz wykazy należności, wydane przez władzę lub instytucje do tego do powołane.

Za władzę publiczną rozporządzenie uznaje wszystkie urzędy i organa państwowe oraz samorządu terytorjalnego gospodarczego, jak również instytucje ubezpieczeń społecznych. Urzędy skarbowe przed przeprowadzeniem egzekucji będą wysyłały pisemne upomnienie do dłużnika, z zagrożeniem przeprowadzenia przeciwko niemu kroków egzekucyjnych. Dłużnikowi udzielony będzie termin 14-dniowy. Jeżeli dłużnik w tym terminie należności nie zapłaci, urząd doręczy mu odpis tytułu wykonawczego i zarządzenia egzekucyjnego.

Egzekutor skarbowy na żądanie dłużnika powinien okazać zaświadczenie z urzędu skarbowego, upoważniające go do przeprowadzenia egzekucji. Jeżeli urząd skarbowy wyda na piśmie specjalne zarządzenie, to egzekucja może być przeprowadzona również w dni niedzielne i święta, a nawet w nocy. Od tego zarządzenia dłużnik nie może się odwoływać.

Zarówno wierzyciel jak i dłużnik mają prawo być obecni przy czynnościach egzekucyjnych. W razie oporu sekwestrator skarbowy może wezwać pomocy policyjnej. Przy egzekucji mogą być obecni świadkowie, po jednym z każdej strony. Jeżeli dłużnik nie jest obecny przy egzekucji, sekwestrator skarbowy powinien powołać dwóch świadków. Świadkami mogą być również członkowie rodziny i domownicy dłużnika.

Rozporządzenie stanowi, że sekwestrator skarbowy może zarządzić otwieranie drzwi i schowków dłużnika, może przeszukać całe jego mieszkanie, wszystkie skrytki. Gdy to nie wystarczy, urzędnik może przeszukać również odzież dłużnika, którą ma na sobie. Urząd skarbowy może wydać specjalne pisemne polecenie, aby sekwestrator skarbowy przeszukał odzież dłużnika w każdem miejscu, nietylko w miejscu licytacji.

Pokwitowanie urzędnika skarbowego jak też kasy urzędu skarbowego jest jednoznaczne z pokwitowaniem wierzyciela.

Osobny dział rozporządzenia traktuje o zawieszeniu i umorzeniu egzekucji. Egzekucja powinna być zawieszona, gdy okaże się, że dłużnik nie ma zdolności do działań prawnych i nie ma zastępcy prawnego. Egzekucja zawsze ulega zawieszeniu na żądanie wierzyciela, jak również w razie śmierci dłużnika. Zawieszenie w tym wypadku trwa aż do mianowania następców prawnych zmarłego.

Urząd skarbowy może na prośbę dłużnika zawiesić w całości lub w części postępowanie egzekucyjne, jeżeli wniósł on zażalenie na czynności lub odwołał się od decyzji urzędu skarbowego do izby skarbowej. Również urząd skarbowy może zawiesić egzekucję, jeżeli dłużnik wniósł podanie o odroczenie płatności lub rozłożenie na raty należności, a urząd skarbowy odesłał tę prośbę wierzycielowi z przychylnym wnioskiem.

Wreszcie rozporządzenie zawiera bardzo ważny artykuł, który powiada, że jeżeli w toku egzekucji okaże się, że bezwzględne ściągnięcie należności spowoduje niewątpliwie ruinę gospodarczą obowiązanego, to urząd skarbowy może z urzędu lub na wniosek dłużnika zawiesić egzekucję albo ją ograniczyć do sumy, której ściągnięcie nie spowoduje ruiny gospodarczej.

Osoba trzecia, która rości sobie jakiekolwiek prawa do zajętego majątku, powinna przed wytoczeniem powództwa sądowego przedstawić urzędowi skarbowemu wszystkie zarzuty, które będzie wnosić w powództwie. W razie wytoczenia powództwa bez uprzedniego przedstawienia wszystkich zarzutów urzędowi skarbowemu, osoba trzecia poniesie koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała.

Rezolucja rozbrojeniowa

Genewska konferencja rozbrojeniowa została odroczona na cztery miesiące. Rozbrojenia ona nie przyniosła, ani do niego świata nie zbliżyła, minęła bez rezultatu. Aby tę swoją bezpłodność jako tako zamaskować, uchwaliła rezolucję, mającą stanowić „zakończenie pierwszego okresu konferencji rozbrojeniowej".

Rezolucja ta składa się z pięciu części.

Pierwsza część proklamuje, że **„nadeszła chwila powzięcia istotnych i rozległych zarządzeń rozbrojeniowych"**. Rezolucja przypomina dalej poprzednie uchwały konferencji, wita serdecznie inicjatywę prezydenta Hoovera i decyduje **„kierując się zasadami ogólnemi, na których opiera się deklaracja Hoovera, że: 1) będzie dokonana istotna redukcja zbrojeń światowych, która winna być zastosowana jednocześnie przez konwencję ogólną do zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, 2) że najwyższym celem do osiągnięcia jest osłabienie środków napaści** (t. j. rozbrojenie t. zw. „jakościowe").

Część druga nosi nazwę „konkluzje pierwszej fazy konferencji". Rezolucja stwierdza porozumienie co do kilku postanowień przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

Figuruje tu **lotnictwo**, co do którego nastąpiło porozumienie na podstawie formuły następującej: 1) **zakaz wszelkich ataków powietrznych na ludność cywilną, 2) państwa zobowiązują się znieść całkowicie bombardowanie powietrzne z warunkiem dojścia do porozumienia co do środków dla uczynienia tego zakazu istotnym**, a to przez ograniczenie liczby i cech charakterystycznych statków powietrznych oraz przez reglamentację lotnictwa cywilnego, a zatem samoloty cywilne, których cechy charakterystyczne wychodziłyby poza ustalone przepisy, zostaną poddane regime'owi międzynarodowemu, mającemu zapobiec nielegalnemu użyciu tych statków powietrznych.

Dalej rezolucja przewiduje **ograniczenie tonażu czołgów i kalibru ciężkiej artylerji** osobno dla artylerji nadbrzeżnej, fortecznej i ruchomej oraz **przewiduje stworzenie stałej komisji rozbrojeniowej**, mającej za zadanie ścisłą kontrolę wykonywania konwencji i wyposażonej w odpowiednie pełnomocnictwa.

Trzecia część poświęcona jest przygotowaniom drugiej fazy konferencji. Konferencja wzywa prezydjum do kontynuowania prac podczas przerwy, celem zredagowania tekstów, dotyczących punktów już uzgodnionych. Dalej rezolucja przewiduje, że następujące kwestje zostaną poddane prezydjum dla dokładnego zbadania:

Efektywy: Będzie dokonane ścisłe ograniczenie oraz istotna redukcja efektywów. W tym celu konferencja wzywa prezydjum do przestudjowania z pomocą delegacji propozycji prezydenta Hoovera, dotyczącej efektywów. Studjum to będzie przeprowadzone przy wzięciu pod uwagę obecnych warunków każdego państwa w dziedzinie obrony oraz liczby i charakterystyki jego sił zbrojnych.

Ograniczenie wydatków wojskowych: Konferencja zdecyduje, biorąc pod uwagę specjalne warunki każdego państwa, jaki system ograniczenia wydatków wojskowych stanowić będzie najlepszą gwarancję ulżenia ciężarom finansowym i zapobiegania obchodzeniu postanowień o rozbrojeniu jakościowem i ilościowem przez udoskonalanie zbrojeń dozwolonych. Odpowiedni plan ma być opracowany przez prezydjum.

Handel i fabrykacja broni: Prezydjum stworzy specjalny komitet dla przedstawienia propozycji, dotyczących reglamentacji handlu i prywatnej fabrykacji broni z materjałów wojennych.

Zbrojenia morskie: Konferencja wzywa mocarstwa-sygnatarjuszy układów morskich waszyngtońskiego i londyńskiego do porozumienia się i do przedstawienia komisji głównej raportu co do nowych środków redukcji zbrojeń morskich. Większe mocarstwa morskie wezwane są do przygotowania rozmiarów ograniczeń.

Znowu afera oszukańcza

63 NAIWNYCH ŁODZIAN ZŁOŻYŁO SKARGĘ W URZĘDZIE ŚLEDCZYM NA GDAŃSKĄ FIRMĘ „REKORD"

W dobie ogólnego zubożenia ludności i zastoju w handlu szereg pomysłowych kombinatorów różnego rodzaju urządza specjalne imprezy: handlowe, bankowe, pożyczkowe it. p., które w gruncie rzeczy są przeznaczone wyłącznie dla wyciągnięcia pieniędzy od naiwnych.

Obecnie na światło dzienne w Łodzi wychodzi sprawa sprzedaży zegarków z premją (w sumie 100 złotych), którą każdy nabywający zegarek otrzymuje, o ile rozwiąże zadanie.

Oto przed niedawnym czasem w pismach miejscowych i zamiejscowych ukazało się ogłoszenie mniej więcej treści następującej:

„100 złotych nagrody otrzyma każda osoba, która zamówi w naszej firmie 1 zegarek kieszonkowy szwajcarski niklowy, z gwarancją na 3 lata za 11 zł. 95 gr. z cyferblatem świecącym za 14'95 zł., lub dalej męski w lepszym gatunku 16'95 i damski 18'95, a równocześnie prześle prawidłowo rozwiązanie zadania matematycznego".

Dalej następowało opisanie warunków konkursu. Mianowicie umieszczony jest kwadrat z 9 kratek po 3 w rzędzie. — W środkowej kratce figuruje już 5, w pozostałych zaś można wpisać dowolne cyfry od 1 do 9, tak, by w każdym kierunku wypadła suma 15.

Ogłaszająca firma zaznacza, że rozwiązanie winno być nadesłane wraz z zamówieniem, nagrody otrzyma każda osoba, nie zaś drogą losowania itd.

„Ogłaszającą firmą jest — „Dom handlowy Rekord" (poczem następował adres).

Firma „Rekord" powołuje się między innemi na opinję Marji Łęczyckiej, zamieszkałej w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza nr. 9, jako rzekomo wyrażającej uznanie dla nadesłanego jej zegarka.

Na tego rodzaju ogłoszenie znalazło się wielu nabywców, nietyle zegarków ile amatorów 100-złotowej premji.

Nadsyłane za zaliczeniem zegarki z „lepszego" gatunku za zł. 16'95 lub 18'95 okazały się bezwartościowemi maszynkami, które nabywać można po 3 złote.

Poszkodowani zwrócili się wobec tego z zameldowaniem do wydziału śledczego w Łodzi, który zajął się powyższą sprawą i wdrożył dochodzenie. Ustalono, że wprawdzie p. Marja Łęczycka zamieszkuje pod wskazanym adresem, lecz nic nie wie o zegarkach firmy „Rekord", których nie zamawiała. Ponadto stwierdzono, że firma rozmyślnie odsuwa termin rozpatrzenia nadesłanych rozwiązań i wydania obiecanych nagród, w międzyczasie zaś stara się przyjąć jak największą liczbę zamówień. Dotychczas do wydziału śledczego zgłosiło się *63 poszkodowanych i liczba ich wzrasta.*

Obecnie prowadzone jest w dalszym ciągu dochodzenie, celem ustalenia, kto pod firmą „Rekord" uprawia oszustwa. Równocześnie zaś władze policyjne ostrzegają przed skłanianiem się do propozycji firmy, albowiem osoby poszkodowane strat swych nie zdołają pokryć.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krynica, 24 lipca.

„PERŁA" ZDROJOWISK POLSKICH

Krynica zapełniła się prawie w całości. Już poznikały tablice z napisami: pokoje z utrzymaniem lub bez do najęcia — już łapacze gości, grasujący po pociągach, na dworcu i na ulicach zmienili słodkie miny na groźne — już nie oni proszą, ale ich prosić trzeba uprzejmie o wskazanie pensjonatu — już apetyty właścicieli pensjonatów podskoczyły mocno. Już nie obiecują ryczałtowych opłat z lekarzem, taksą klimatyczną, kąpielami po 240 zł. za 4 tygodnie — już ci, którzy oddawali pokoje z utrzymaniem za 8 zł. żądają 12, 14 i więcej złotych. Już spotęgowały się udręczenia kuracjuszów na każdym kroku — w każdym urzędzie! Gdzie się ruszysz ścisk, natłok, ogonek i wyczekiwanie godzinami! Wszędzie zdenerwowani ludzie dokuczają sobie wzajemnie, obrzucają się docinkami, słabsi mdleją — lub odchodzą, nie załatwiwszy sprawy!

Apelowaliśmy w poprzedniej korespondencji do dyrektora Zakładu, p. inż. Nowotarskiego, aby przebrany i ucharakteryzowany, aby go nie poznano, zabawił się w kuracjusza i przeszedł to wszystko, co przejść muszą kuracjusze. Pan Nowotarski nie ma czasu. Za dużo ma spraw na głowie. Bawi jednak w Krynicy na kuracji p. minister Pieracki — naczelny szef państwowych zdrojowisk. Pan minister będzie się kąpał. Ale inaczej, aniżeli zwyczajni śmiertelnicy. — Jako mniej znany — a może i nieznany on właśnie mógłby się naocznie przekonać, co się w Krynicy dzieje, co przechodzą zwykli obywatele, którzy jednak płacą wysokie kwoty za wszelkie świadczenia. A więc, niech się postara uzyskać kartę porady, boć jest urzędnikiem. Niech poczeka w ogonku ze 3—4 godz. Niech z kartą porady uda się do lekarza umowionego i dowie się, że ma się zgłosić za 3 lub 4 dni. Niech zdobędzie wreszcie asygnaty na kąpiele ulgowe, niech uda się do kasy — ale wcześnie — już o 6 rano — niech wyczeka w ścisku, poszturkiwaniu ze 4 godziny, aby się dowiedzieć, że biletów ulgowych dla urzędników już niema i jeżeli chcą się kąpać, niech wykupią bilety droższe bez ulg — że niema biletów do kabin klasy II, tylko do I. Urzędnik państwowy jest wszak tak dobrze sytuowany, że nie powinien kąpać się w kabinach klasy II, ale w kl. I, albo w godzinach, w których ulgi nie obowiązują! Niech się wykąpie w zakładzie hydropatycznym i łazienkach borowinowych, ale w klasie II lub III, a nie w Domu Zdrojowym! Niech p. minister próbuje podjąć na poczcie pieniądze z PKO, albo nadać list polecony, albo zakupić w sklepach tytoń, czy znaczki pocztowe! Niech popróbuje, nie wymieniając nazwiska, rozmawiać telefonem! Niech się z kimś połączy, a przekona się, że z godzinę będzie mu terczał dzwonek i będą się domagali centrali! Dowie się, że w Krynicy urzędują na poczcie protegowane siły, przydzielane na sezon do Krynicy, nie by urzędować, ale aby się wykąpać! Aby popierać ruch turystyczny, niech próbuje dostać się do Zakopanego, niech wynajdzie dobre połączenia kolejowe ze Lwowem, czy Lublinem. Niech z braku dobrych połączeń kolejami, przejedzie się autobusem z Krakowa do Krynicy, niech doświadczy miłych wzruszeń, gdy nocą zjawi się na drodze na motocyklu pan kontroler z województwa, za chwilę drugi i trzeci — zatrzymują autobus i przeprowadzają kontrolę biletów! Niech zbada, komu zależy na tem, aby nie dopuszczać dorożek i aut ku deptakowi, ba, nawet ku teatrowi — i zmuszać chorych do wracania do odleglejszych pensjonatów pieszo wbrew zarządzeniom lekarzy, aby po kąpielach gazowych, czy borowinowych nie męczyć się, a więc nie chodzić! Niech zbada, dlaczego zarządza się roboty drogowe i czyszczenie szybów właśnie w głównym sezonie. Czy dlateg bije się młotami żelaznemi po rurach żelaznych od rana do wieczora, jeden dzień, drugi, dziesiąty, aby chorzy w sąsiednich pensjonatach nabawili się nerwowej choroby?

Niech rozstrzygnie, czy słusznem jest, aby karano w myśl §§ 22 i 23 przepisów sanitarnych właścicieli pensjonatów grzywnami za rąbanie drzewa w sezonie i trzepanie chodników poza godzinami od 8 do 10, a bezkarnie pozwalano tłuc młotami robotnikom zarządu zdrojowego? Czemu to komisja zdrojowa nie ukarze zarządu zdrojowego?

Niechby p. minister przejechał się dorożką po ulicach, albo przeszedł pieszo po chodnikach już nie bocznych, ale pryncypalnych ulic i niechby rozstrzygnął, czy pilniejszy był, zapewne pokaźny wydatek na — bezsprzecznie ładne — zbiorniki na śmieci, rzeźbione w kamieniu, czy też naprawa chodników, które grożą zwichnięciem nóg? Przyznałby zapewne, że kto ma podarte buty, nie kupuje kilimu, czy obrazu!

Wskazanemby było porozmawiać z podatnikami, t. j. z kupcami i właścicielami pensjonatów, rzecz jasna, podszywając się pod kupca, czy właściciela pensjonatu. Usłyszałby p. minister tyle serdecznych życzeń pod adresem „Komisji Sanitarnej" — ściślej, Dr. Graby-Łęskiego, że gdyby jedna tysięczna tych życzeń się spełniła... nie należałoby zazdrościć naczelnemu lekarzowi! Dowiedziałby się p. minister o przenoszeniu zmywalni „z pokoju do pokoju" — o dziurawieniu drzwi w korytarzach i wstawianiu szyb po to, aby do pokojów wdzierało się z korytarzy światło i przeszkadzało w zaśnięciu — o wykładaniu ścian tafelkami — o szalowaniu chłopskich chałup deskami i malowaniu olejno — o nakrywaniu owoców kloszami szklanemi — o wierceniu otworów w tych kloszach, aby był dostęp powietrza! — choć owoce przed użyciem myć przecie można... O trosce p. doktora, jak zabezpieczyć pieczywo, ciastka, ser, masło, których przed użyciem myć nie można, a które przechodzą z rąk do rąk w piekarni, sklepie, pensjonacie... Jakieby to klosze należało pobudować, ażeby bułka, czy ciastko, czy ser, masło dostały się z piekarni, czy od chłopa do rąk kuracjusza w stanie niepokalanym?

Pan minister ma dużo energji. Może posłucha naszej prośby? A zbadawszy to wszystko, uzna, że Krynica ani nie pomaga w leczeniu się kuracjuszów — ani nie zasili skarbu państwa! Ba! może przerazi się, że w tej państwowej Krynicy — jest ktoś — jeden, drugi, trzeci, kto jakby się wysilał, aby działać na szkodę skarbu państwa! Wszak zakład zdrojowy to przedsiębiorstwo państwowe, kolej także, poczta także, monopol tytoniowy także! Obrzydza się zakład kąpielowy, uniemożliwia ruch pocztowy, telefoniczny, utrudnia nabycie znaczków pocztowych, tytoniu! Dręczy się niemiłosiernie kuracjuszów, dręczy się właścicieli pensjonatów, utrudnia wszystko, odstrasza! Możeby po zbadaniu wszystkiego znalazł jakieś środki zaradcze?

Z kraju i ze świata

o

INŻYNIER ZAREMBA ZAMIESZKA W WARSZAWIE. Znany z procesu Gorgonowej, inżynier Zaremba zamieszka podobno na stałe w Warszawie, gdzie otrzymał jakoby duże zamówienia. Syn jego Staś, brat zamordowanej Lusi odbywa obecnie wakacyjną podróż kajakiem po rzekach polskich.

STRAJK W PABJANICACH. Próby pogodzenia stron, podjęte przez inspektora Wojtkiewicza spełzły na niczem. Firma Krusche i Ender żadnych ustępstw poczynić nie chce i zakładów nie puszcza w ruch. W dniach najbliższych delegacja zw. zaw. i strajkujących robotników zwrócić się ma do wojewody Jaszczołta o interwencję.

MĄŻ-WYKOLEJENIEC ZABIŁ ŻONĘ. Cała Łódź została wstrząśnięta niesamowitą historją, jaka się zdarzyła onegdaj wieczorem. Kasjer kolejowy Zakrzewski, który ożeniwszy się i nie mogąc sprostać żądaniom finansowym żony, zaczął popełniać defraudację, po których wykryciu próbował zastrzelić żonę i siebie, został skazany sądownie na rok więzienia za defraudację, a na 6 miesięcy za usiłowane zabójstwo. Po wyjściu z więzienia Zakrzewski zwrócił się do żony, która po czteromiesięcznej kuracji w szpitalu pełniła ostatnio obowiązki pielęgniarki, prosząc, by do niego wróciła. Otrzymał odpowiedź, by się wprzód postarał o zajęcie, a gdy starania te nie odniosły skutku, spotkał się z ostateczną odmową. Wieczorem Zakrzewski zdołał jednak skłonić żonę, by przyszła do niego. Gdy po kilku godzinach przybyła siostra Zakrzewskiego i zastawszy drzwi zamknięte, zawiadomiła policję, znaleziono w mieszkaniu Zakrzewską uduszoną, a na stole kartkę Zakrzewskiego, że zabił żonę, gdyż złamała mu życie. Zakrzewski zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO NA OKRĘCIE. Na przybyłym w tych dniach z Ameryki do Gdyni statku „Kościuszko" popełnił był w czasie podróży samobójstwo pasażer III kl. Kazimierz Strzelecki. Istnieją 2 wersje dotyczące powodów samobójstwa. Wedle jednej z nich Strzelecki w ogólnym kryzysie dotykającym Stany Zjednoczone, stracił był cały majątek — wedle drugiej — okradziony został na okręcie i nie mając grosza przy duszy uznał śmierć za jedyne wyjście z sytuacji. Podobno załoga statku próbowała ratować tonącego. Spuszczono szalupę ratunkową, ale morze silnie wzburzone (było to w okolicy Halifaksu) groziło przewróceniem łodzi. Wysiłki ratownicze spełzły na niczem.

PIORUN ZABIŁ MATKĘ PIĘCIORGA DZIECI. We wsi Domarze (pow. baranowicki) podczas burzy piorun uderzył w jeden z domów mieszkalnych, zabijając na miejscu właścicielkę domu, Szczerbową, matkę 5-ciorga dzieci, które na chwilę przed tem wybiegłszy na podwórze, ocalały.

BITWA O SPORNĄ ŁĄKĘ. Mieszkańcy wsi Gajęcice koło Radomia, prowadzili oddawna proces z mieszkańcami wsi Patrykowa o łąkę. Ostatnio sąd rozstrzygnął sprawę na korzyść Patrykowian. Skoro ci ostatni skosiwszy na łące trawę, załadowali ją na fury i zamierzali odjechać do domu napadło na nich kilkudziesięciu mieszkańców Gajęcic, przewrócili wozy i trawę wrzucili do Warty. Na wieść o tak pięknie rozpoczętej awanturze z obu wsi przybyły posiłki. Zebrało się na polu około 200 osób i zawiązała formalna bitwa na kije, widły i kamienie. Szczególną zawziętością odznaczyły się kobiety z Patrykowa, które pierwsze zaatakowały chłopów z Gajęcic kamieniami, a potem rzuciły się na gajęcickie gęsi przesiadujące nad pobliskim stawkiem i zatłukły kamieniami kilkanaście sztuk. Zajściom położyła kres policja na rowerach przybywająca z Radomska. Na polu walki znalazło się 20 osób rannych. Kilka koni zabitych. Dużo koni pokaleczonych, no i te gęsi. Aresztowano podżegaczy.

WYBUCH GRANATU W BIEDRUSKU. Jak donoszą z Poznania, onegdaj w obozie ćwiczebnym na Biedrusku nastąpił wybuch granatu, pod czas którego zostal ciężko zranieni: podporucznik Kurzeja i podchorąży Tadeusz Hiller z 7 p. art. lekkiej w Poznaniu. Podpor. Kurzeja odniósł zmiażdżenie lewego łokciowego stawu, szereg obrażeń twarzy w okolicy ócz i doznał ciężkich kontuzyj ogólnych. Podchor. Hilier ma zmiażdżone wargi, ciężką ranę na szyi i poszarpaną dłoń. Ciężko rannych odstawiono sanitarką lotniczą do wojskowego szpitala okręgowego w Poznaniu. Stan obu jest groźny. Dochodzenia prowadzą prokurator wojskowy i żandarmerja.

Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Niejaki Dmytro Łaciw, wyrobnik z Kleszczowni pow. Rohatyn strzelił onegdaj z uciętego karabinu do Marji Frankowskiej, raniąc ją ciężko w okolicę serca. Stan Frankowskiej jest groźny. Łaciw, który czynu tego dokonał na tle zawiedzionej miłości zbiegł. Zarządzono za nim pościg.

POŻAR. Budynek państwowej wylęgarni pstrągów w nadleśnictwie w Jaremczu spłonął ostatnio z nieustalonych dotąd przyczyn. Szkody wynoszą około 6.000 zł. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

TELEGRAMY

—o—

STAN BEZROBOCIA

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych 23 b. m. w całej Polsce wynosiła 225.152 osoby co w porównaniu z ubiegłym tygodniem stanowi spadek bezrobocia o 8.042 osoby. Liczba bezrobotnych na Śląsku wzrosła o 142 osób w ciągu tygodnia i wynosi obecnie 8.767 osób.

DYR. MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO KRAHELSKI USTĘPUJE

Warszawa, 26 lipca. (Tel wł.). W najbliższych dniach ustępuje dyrektor monopolu spirytusowego p. Krahelski. Jego następcą ma być p. Kulski, obecny dyrektor departamentu akcyz i monopolów w ministerstwie skarbu.

AKCJA KREDYTOWA DLA ROLNICTWA

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt szerokiej akcji kredytowania rolnictwu niezbędnych nawozów sztucznych pod zastaw zboża. W tym celu ma być powołana specjalna organizacja, która prowadząc sprzedaż nawozów sztucznych, przeprowadziłaby jednocześnie zabezpieczenie spłaty udzielonych kredytów towarowych przez objęcie zastawem zboża u rolników, korzystających z tego kredytu. Zastaw zboża jako gwarancja byłby zorganizowany na wzór zastawu kredytowego na zbożu, przy transakcjach finansowych banków prywatnych z rolnictwem.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH PRZED MAGISTRATEM WARSZAWSKIM

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.). Dziś przed gmachem magistratu zebrał się dość liczny tłum bezrobotnych, urządzając burzliwą demonstrację. Z tłumu padały okrzyki: Chcemy pracy i chleba! Demonstrację stłumiła policja, która, tym razem bez użycia broni, zgromadzonych rozproszyła.

PECH KPT. ORLIŃSKIEGO

Warszawa, 26 lipca. (Tel. wł.) Znakomity lotnik polski kpt. Orliński, który wystartował wczoraj o godz. 10 z Wiednia do Szwajcarji, miał wylądować na lotnisku Duebendorf. W drodze jednak kpt. musiał poraz drugi przymusowo lądować na lotnisku w Insbruku. Lądowanie nie odbyło się bez wypadku. Samolot uległ uszkodzeniu, a pilot doznał — na szczęście — lżejszych obrażeń. Prawdopodobnie kpt. Orliński nie weźmie udziału w meetingu lotniczym. Koła lotnicze w Zurychu wyrażają żal z tego powodu. Pech jakiś uniemożliwia dzielnemu polskiemu lotnikowi wzięcie udziału w międzynarodowych zawodach lotniczych.

KOMISJA LIGI NARODÓW WYJECHAŁA DO GDAŃSKA

Gdańsk, 26 lipca. Komisja rzeczoznawców Ligi Narodów badająca możliwości większego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę zakończyła swe prace i wyjechała z Gdańska. Komisja zbierze się 28 sierpnia br. w Genewie celem wygotowania sprawozdania, jakie ma być przedłożone Radzie Ligi Narodów.

STRASZLIWY SZAŁ

Wrocław, 26 lipca. W mieszkaniu pewnego rymarza w Ligocie Wielkiej na Śląsku niemieckim wybuchł dziś rano pożar. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce pożaru i wkroczyła do mieszkania, oczom jej przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały strasznie zmasakrowane zwłoki macochy rymarza, jego żony i córki, a obok zabitego psa domowego i kilkanaście gęsi pozabijanych. Po dłuższem poszukiwaniu znaleziono rymarza powieszonego na strychu. Stwierdzono, że dom został w kilku miejscach podpalony. Przypuszczają, że czynu tego dokonał rymarz w przystępie ataku szału na tle niesnasek rodzinnych, poczem popełnił samobójstwo.

ROZBICIE OKRĘTU SZKOLNEGO

Berlin, 26 lipca. W pobliżu wyspy Fehmarn uległ dziś podczas burzy rozbiciu żaglowiec „Niobe", okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast łodzie ratunkowe z okrętu sygnałowego Fehmarn, oraz krążowniki „Koeln" i „Koenigsberg", a później 4 torpedowce i samolot. Jako pierwszy przybył na miejsce katastrofy parowiec angielski „There Trust". Na pokładzie „Niobe" znajdowało się przeszło 100 kadetów. Dotąd wyratowano 40 osób, które zabrał na swój pokład parowiec „There Trust".

Berlin, 26 lipca. Wedle dalszych doniesień, żaglowiec „Niobe" uległ katastrofie dziś o godz. 14.30 i zatonął w przeciągu kilku minut. Na pokładzie znajdowało się 6 oficerów i 25 osób załogi oraz 50 kadetów i 18 aspirantów podoficerskich. Żaglowiec odbywał podróż szkolną po Bałtyku i zdążał do Warnemuende. „Niobe" był trzechmasztowym żaglowcem szkolnym marynarki wojennej o pojemności 650 ton. Był on 46 m. długi i 9 m. szeroki. Posiadał motor pomocniczy o sile 240 PH. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze znana. Koła fachowe przypuszczają, że okręt został przez silny podmuch wiatru wywrócony. Do chwili obecnej niewiadomo, czy poza 40 zgłoszonymi wyratowano jeszcze kogokolwiek z załogi. Istnieją obawy, że najmniej 50 osób poniosło śmierć w zburzonych falach morskich. Wśród wyratowanych znajduje się również komendant okrętu Ruhfuss.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA

Genewa, 26 lipca. Kongres unji międzyparlamentarnej zakończył dziś swoją 28 sesję przyjęciem rezolucji, która m. in. stwierdza, że dotychczasowe wyniki prac konferencji rozbrojeniowej nie są zdolne do zaspokojenia nadziei, jakie wiązały narody z rozpoczęciem prac konferencji. Delegaci kongresu zobowiązani są wpływać na swe rządy, aby przyszłe prace konferencji przyniosły lepsze rezultaty. Rezolucja przyjęta została wszystkiemi głosami z wyjątkiem delegatki niemieckiej, posłanki do Reichstagu Teusch, która bezskutecznie domagała się, aby do rezolucji włączono daleko idące żądania niemieckie.

WSZYSCY SIĘ ZGŁASZAJĄ DO PAKTU ZAUFANIA

Paryż, 26 lipca. Poseł rumuński w Paryżu wręczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której Rumunja wyraża gotowość przystąpienia do francusko-angielskiego paktu zaufania. Podobną notę wręczył również poseł grecki w Paryżu.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczeniem na łamach Nr. 160 z daty 17lipca 1932 nieprawdziwej wiadomości o zamierzonem rzekomo wypłacaniu pensyj urzędniczych z dołu, — proszę na podstawie § 19 ustawy prasowej z roku 1862 o zamieszczenie takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, w którym powyższa wiadomość została zamieszczona następującego sprostowania artykułu pt. „Wypłata pensyj urzędniczych z dołu (Min. skarbu rozpatruje ten projekt)". Nieprawdą jest, że w „ministerstwie skarbu rozpatrywany jest obecnie nowy projekt oszczędnościowy, mający przynieść skarbowi około 100 miljonów zł. kosztem nowego zubożenia sfer urzędniczych". Nieprawdą jest, że„według tego projektu, pensje urzędnicze, dotychczas wypłacane zgóry, miałyby być w ciągu trzech miesięcy wypłacane co miesiąc z dwutygodniowem opóźnieniem w stosunku do miesiąca poprzedniego w ten sposób, że pensja sierpniowa wypłacona byłaby 10 sierpnia, wrześniowa 20 września, a październikowa 31 października roku bieżącego, poczem od tego dnia wypłacanoby stale pensje urzędnicze zdołu". Prawdą jest natomiast, że pensje urzędnicze są nadal wypłacane zgóry, a więc pensja sierpniowa wypłacona będzie 1 sierpnia, nie zaś 10 sierpnia i t. d., oraz, że projekt zmiany terminów wypłacania pensyj urzędniczych nie jest w ministerstwie skarbu rozpatrywany. Za wojewodę: Wolaniecki, w. z. naczelnika wydziału bezp. publ.

Przeciw maltretowaniu więźniów politycznych

Paryż, 26 lipca. Francuska partja socjalistyczna (S. F. I O.) przesłała do premjera węgierskiego hr. Karolyiego telegram, w którym protestuje przeciw gnębieniu więźniów politycznych, uważając postępowanie rządu węgierskiego za prowokację sumienia świata.

Niemcy wydane na łup teroru

PROTEST PRZECIW TERROROWI HITLEROWCÓW

Berlin, 26 lipca. Socjalno-demokratyczny poseł do Reichstagu Sollman wystosował do kanclerza v. Papena list otwarty, w którym domaga się aby rząd Rzeszy wystąpił do walki z terorem hitlerowców z taką energją, z jaką wystąpił przeciw komunistom. W liście tym Sollman przytacza fakty, które wskazują, że teror hitlerowski jest znacznie gorszy od teroru komunistycznego.

WOLNOŚĆ PRASY W PRUSIECH NADAL ZAWIESZONA

Berlin, 26 lipca. Prezydent Hindenburg wydał dziś dekret, na mocy którego zniesiony zostaje z dniem dzisiejszym stan wyjątkowy w Berlinie i prowincji brandenburskiej, zaprowadzony w dn. 20 bm. Rozporządzenie to nie znosi ograniczeń prasowych wydanych przez władze wykonawcze komisarza Rzeszy dla Prus.

MUNDURY HITLEROWCOM ZOSTAWIONE

Berlin, 26 lipca. W odpowiedzi na żądanie partyj demokratycznych wprowadzenia w dniu wyborów zakazu mundurowego dla partyj politycznych minister spraw wewnętrznych Rzeszy oświadczył, że tylko członkowie komisyj wyborczych nie będą mogli nosić mundurów lub odznak partyjnych, podczas gdy inne osoby nie będą podlegać temu zarządzeniu.

KRWAWE NAPADY

Berlin, 26 lipca. W ciągu ubiegłej nocy w różnych częściach Berlina dochodziło do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi. Kilkakrotnie zmuszona była policja do interwencji przyczem użyła broni palnej. W toku walk dwie osoby odniosły rany ciężkie a kilkanaście osób było lżej rannych. Jedna ciężko ranna kobieta zmarła w szpitalu.

Berlin, 26 lipca. W Kolonji napadło ubiegłej nocy kilkunastu uzbrojonych hitlerowców na kilku młodych mężczyzn, oddając do nich szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z napadniętych został zabity. Jako podejrzanego o udział w napadzie aresztowano hitlerowca Fuchsa, który swego czasu dokonał napadu na posła socjalistycznego Welsa.

Berlin, 26 lipca. W Friedrichskoog w Szlezwiku doszło wczoraj między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawych starć, podczas których jeden członek Reichsbanneru został zabity a 3 odniosło ciężkie rany. Pozatem szereg osób odniosł lżejsze obrażenia.

—ooo—

PROCES GORGUŁOWA

Paryż, 26 lipca. W drugim dniu procesu przeciw mordercy prezydenta Doumera zeznawał jako pierwszy świadek komisarz policji, który ujął Gorgułowa bezpośrednio po dokonaniu zamachu. Po nim zeznawał dawny minister wojny Pietri, który jako bezpośredni świadek dokładnie opisał przebieg zamachu. Jako następny świadek zeznawał kozak Łazarew. Twierdzi on uporczywie, że rozpoznaje w Gorgułowie agenta „czeki", który miał się nad Łazarewem jako nad więźniem, znęcać. Po raz drugi miał spotkać Gorgułowa w Polsce w r. 1921. Na dość zresztą mętne zeznania Łazarewa odpowiedział Gorgułow lekceważącem wzruszeniem ramion.

„KLĘSKA URODZAJU" WINOGRON

Paryż, 26 lipca. Celem zapobieżenia nadprodukcji wina wydał rząd francuski rozporządzenie, wedle którego wszyscy właściciele winnic obowiązani są jedną trzecią tegorocznej produkcji wina zmagazynować w piwnicach i nie wypuszczać na rynek.

KONWERSJA POŻYCZKI WOJENNEJ W ANGLJI

Londyn, 26 lipca. Na inicjatywę rządu angielskiego 98 procent subskrybentów angielskiej pożyczki wojennej wypowiedziało się za konwersją bonów pożyczkowych, a dwa procent zażądało wykupu bonów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

NOWE ROKOWANIA IRLANDZKO-ANGIELSKIE

Londyn, 26 lipca. Podsekretarz stanu irlandzkiego ministerstwa skarbu przyjechał dziś w misji oficjalnej do Londynu. Sądzą, że chodzi o przygotowanie terenu do nowych rokowań celem zażegnania konfliktu angielsko-irlandzkiego.

JAPONJA W MANDŻURJI

Londyn, 26 lipca. Wedle doniesień z Tokio rząd japoński postanowił ujednostajnić administrację japońską w Mandżurji i w tym celu postanowił głównodowodzącemu armji japońskiej w Mandżurji nadać władzę posła nadzwyczajnego. Zadaniem jego będzie wykonywanie kontroli nad kolejami południowo-mandżurskiemi i konsulatami japońskimi.

UDAŁY PRZELOT PRZEZ GRENLANDJĘ DO AMERYKI

Nowy Jork, 26 lipca. Lotnik niemiecki Gronau, lecący etapami do Ameryki Północnej przez Islandję i Grenlandję przybył wczoraj wieczór do Cartwright na Labradorze.

BRAZYLJA NIEMA PIENIĘDZY NA WALKĘ Z POWSTANIEM

Nowy Jork, 26 lipca. Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski uchwalił wydać bony skarbowe na sumę 10 miljonów dolarów, celem zdobycia potrzebnych funduszów na dalsze prowadzenie walki z powstańcami w stanie Sao Paolo.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
„Banda naprzód"

—ooo—

Obniżyć czynsz!

CZYNSZ PRZEKRACZA MOŻNOŚĆ PŁATNICZĄ LOKATORA

Czynsz za mieszkanie w domach prywatnych jest za wysoki. Lokatorzy po obniżkach pensyj wprost nie mogą sprostać nadmiernie wygórowanym opłatom, dlatego sprawa ta jest najaktualniejszą z zagadnień doby obecnej. Trzeba raz ruszyć z martwego punktu i unormować nasze anormalne stosunki mieszkaniowe, trzeba raz wreszcie przeprowadzić rewizję opłat, ustalając wysokość czynszu.

Każdy dzień prawie przynosi nam wiadomość o obniżce poborów, o coraz to większych ciężarach nakładanych na społeczeństwo, które wprost ugina się pod brzemieniem ciężaru różnych opłat i podatków, a wysokość czynszów stoi niewzruszenie na jednakowym poziomie. Lokatorzy mający do dyspozycji więcej mieszkań, radzą sobie ulgą przez wynajęcie pokoju dla sublokatora, ale co mają robić ci, którzy nie mają nadmiernie obszernych mieszkań.

To samo odnosi się do kupiectwa, które jak wiemy znajduje się w b. ciężkim stanie.

Obroty ciągle się kurczą tak, iż kupiec dochodzi do wniosku, że zmuszony jest inaczej urządzić się, inaczej prowadzić przedsiębiorstwo, aby wytrzymać, albo najzwyczajniej w świecie firmę zlikwidować. Dlatego ostatnio, z każdym dniem, widzimy coraz więcej pustych lokali, coraz częściej oferowane są lokale tylko za komorne i to bez żadnych spłat z góry, jak było dotąd praktykowane.

Na zakończenie mała uwaga pod adresem magistratu.

Podstawą do wymiaru podatku lokatorskiego jest t. zw. wysokość czynszu przed wojną. Otóż w tej sprawie zwrócił nam uwagę jeden z administratorów domów, że wymiar ten jest niesłuszny i niesprawiedliwy. Gros mieszkań w dzielnicy handlowej Lwowa podając wymiar przedwojenny wysokości czynszu, nie uwzględnia, że w mieszkaniach tych są prowadzone zakłady handlowe, czy przemysłowe. Mieszkań takich jest podobno bardzo dużo, a urzędnik magistratu, przychodzący do badania zostaje „jakoś zaspokojony" i sprawa idzie starym trybem. Nie wiemy, czy mogą zaistnieć takie anomalja, ale notujemy je tylko z obowiązku.

Wracając do palącej sprawy obniżki czynszów trzeba dodać, że Związek lokatorów i sublokatorów podjął akcję masowej petycji do ministerstwa w sprawie zniżki komornego. Narazie zbierane są podpisy.

P. prezydent Drojanowski grozi!

FIASKO KONFERENCJI PREZYDJUM MIASTA Z DELEGATAMI TRAMWAJARZY

Wczoraj po południu miała się odbyć zapowiedziana konferencja prezydjum miasta z delegatami tramwajarzy w sprawie narzucanej przez zarząd m. obniżki płac. Na konferencji tej w magistracie p. prezydent Drojanowski zamiast poddać dyskusji sprawy, dla których konferencja została zwołana — wygłosił „wykład" o „patrjotyźmie" i „obywatelskości". Celem tego nieoczekiwanego „wykładu" było przekonywanie delegacji o potrzebie zgody na proponowaną obniżkę płac. Najcharakterystyczniejsze jest to, że p. prez. Drojanowski ani słówkiem nie wspomniał o postulatach pracowników tramwajowych. Wobec takiego stanowiska prezydjum miasta, konferencja chybiła celu. Nie dość na tem, na zakończenie „wykładu" p. prezydent pozwolił sobie na rzucenie groźby tramwajarzom, wyrażając „nadzieję", że delegacja przekona ogół tramwajarzy o „słuszności" proponowanej obniżki płac, co ma leżeć w interesie gminy wobec ogólnego zubożenia, p. prez. Drojanowski oświadczył, że jeżeli się znajdą czynniki „wywrotowe", na co prezydjum jest przygotowane, to ma 100-procentową gwarancję, że czynniki te zostaną wyrzucone a opór złamany!

Na takie postawienie sprawy przez prezydjum miasta, tow. Hofman imieniem delegacji tramwajarzy oświadczył, że ogół pracowników jest przygotowany do walki w 150 procentach. Zresztą jest jeszcze tydzień czasu. Jak wiadomo, od wyniki konferencji tej zależeć będzie stanowisko ogólnego zgromadzenia pracowników tramwajowych, które się odbędzie 2 sierpnia.

SAMOBÓJSTWO ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. Wczoraj przedpołudniem, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia zredukowany urzędnik kolejowy 22-letni Stanisław Szymanowski. Powód rozpaczliwego kroku — prawdopodobnie redukcja.

POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ". Powrót młodzieży szkolnej z kolonji wakacyjnych (I sezon: lipiec) nastąpi w czwartek 28 lipca: z Bąkowic (dziewczęta), Chyrowa (chłopcy), Beska (chłopcy), Sanoka (chłopcy), Turki n/Str. (chłopcy) na dworzec główny o godzinie 20'27; z Perehińska (dziewczęta), Rożniatowa (chłopcy) na dworzec główny o godzinie 16, z Dobromila (dziewczęta) na dworzec główny o godzinie 16'35; z Peczeniżyna i Jabłonowa na dworzec główny o godzinie 16'40. Wyjazd II sezonu (sierpień) nastąpi: w czwartek 28 lipca do Peczeniżyna i Jabłonowa (dziewczęta) z głównego dworca o godz. 23'28; — w piątek 29 lipca do Perehińska (dziewczęta) z głównego dworca o godz. 7'31; w piątek 29 lipca do Bąkowic (dziewczęta), Chyrowa (chłopcy), Turki n/Str. (chłopcy) z dworca głównego o godz. 15'15.

PRYWATNE MENNICE. Stanisław Kucharczyk, lat 26, zamieszkały przy ul. Gosiewskiego L. 6, otworzył sobie fabryczkę dwuzłotówek. — W wyniku przeprowadzonej u niego rewizji znaleziono formę oraz materjał do wyrabiania fałszywych monet. Kucharczyka oraz matkę jego Rozalję, tę ostatnią jako podejrzaną o współudział oddano do aresztów policyjnych.

POSTRZELENIE. Wczoraj w parku Łyczakowskim został postrzelony w lewe udo przez nieznanego sprawcę i z nieznanych powodów — Kazimierz Wysocki (Pijarów 44).

ZBŁĄKANY CZY PODRZUCONY? Górecki Tadeusz, zam. w Bogdanówce ul. Olechowskiego 34, przechodząc obok Zakładu dla sierot przy ul. Kadeckiej spostrzegł około 3-letniego chłopca, zbłąkanego względnie podrzuconego.

WYŁUDZENIE. Wiedział dobrze Pepluch Jan (Na Bielaka 8), że o posadę trudno, nie wahał się przeto ofiarować Niementowskiemu Kazimierzowi (Na Błonie 10) 250 zł., za wyszukanie posady. Cóż z tego, kiedy brak i gotówki i posady.

NAGLE ZASŁABŁ. Perlmuter Markus zachorował nagle przechodząc wczoraj ulicą Słoneczną. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego.

BÓJKA. W czasie bójki wynikłej między Prusem Stefanem a Dmytrowem Janem w Kolonji Krzywczyckiej, Dmytrów kopnął Prusa w podbrzusze tak silnie, że Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego w stanie nieprzytomnym.

ARESZTOWANIA. Wczoraj aresztowano Michajlaka Stefana, który usiłował ukraść Omelańczukowi Jerzemu szereg. 5 p. strzelców konnych pakunek, Huka Matwija za kradzież skór w sklepie przy ul. Sapiehy. Za wywołanie awantury w ogrodzie Kościuszki aresztowano rejestr. prostytutki Koczwę Stefanję i Gach Stefanję i Kozak Annę, oraz za włóczęgostwo Kocipiaka Józefa i Kormulaka Benedykta.

CZYJE RZECZY? Wydział śledczy PP. we Lwowie zakwestjonował w czasie rewizji u paserów: 1 złoty zegarek marki „Inwikta", 1 zegarek złoty niekryty marki „Chronometr Serdix", 1 srebrną papierośnicę dekomenowaną złotem na kopercie, 1 złoty łańcuszek, 1 płaszcz damski czarny z kołnierzem i mankietami selskinowemi, pochodzący z kradzieży przed około 2 laty. Interesowani mogą te rzeczy oglądać w wydziale śledczym policji, Lwów, Kazimierzowska 30, I p.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Wydzia śl. aresztował dwóch młodych komunistów, Dawida Kupfermana i Emanuela Habera. Wymienieni są podejrzani o dostarczanie bibuły komunistycznej 10-letniemu Włodzimierzowi Rogożewskiemu, który ją następnie kolportował po ulicy Kościuszki. Zakwestjonowano u nich pewną ilość ulotek.

Z PROWINCJI

SFINGOWANY NAPAD. W Majdanie średnim w lesie znaleziono skrępowanego z kneblem w ustach Tadeusza Zoszczuka. Jak wynika z zeznań, został on przez bandytów napadnięty i obrabowany. W towarzystwie bandytów miała się znajdować kochanka Zoszczuka, Barbara Werenaszczuk. W toku dochodzeń ustalono, że napad został sfingowany celem oskarżenia kochanki przed władzami.

TAJEMNICA ŚMIERCI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY POD KROSNEM. W lesie na terenie gminy Wola Komborska w powiecie krośnieńskim znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu, wiszące na drzewie. Przerażona kobieta, która pierwsza wisielca tego zauważyła zawiadomiła o tem natychmiast miejscowy posterunek policyjny, który wszczął dochodzenia, celem ustalenia identyczności samobójcy. Wedle orzeczenia komisji sądowo-lekarskiej, która zjechała na miejsce wypadku, mężczyzna ów popełnił samobójstwo przez powieszenie się przed dwoma lub trzema tygodniami. Opis zwłok wygląda następująco: Lat około 30—35. Tęga budowa ciała, wzrost 165 cm., szatyn. Denat ubrany był w marynarkę, długie spodnie i kamizelkę, koloru ciemno-szarego, miał na sobie koszulę białą w drobne kratki oraz popielaty kaszkiet. Prawa noga bosa, na lewej bronzowa skarpetka. W kieszonce kamizelki znaleziono pugilares, zawierający 13 zł. i 27 groszy, oraz mały czarny grzebień. Pod drzewem na którem denat powiesił się znaleziono zniszczony plecak. Dokumentów przy trupie nie znaleziono żadnych. Informacje, mogące się przyczynić do ustalenia tożsamości wisielca należy skierować do powiatowej komendy policji w Krośnie lub do Urzędu śledczego policji we Lwowie.

RESTAURATOR W TRUSKAWCU ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ. Onegdaj o godz. 1 w nocy, właściciel restauracji w Truskawcu, Kiser, zamordował nożem swą żonę. Powodem zbrodni — zazdrość.

Ze sportu

KTO WEJDZIE DO LIGI? W dniu 21 sierpnia rozpoczną się zawody o wejście do Ligi. Prawdopodobnie o wejście do Ligi będą grały: w okręgu lwowskim największe szans ma Polonia z Przemyśla, nie jest wykluczone, że zaszczyt ten spotka Świteź, Ukrainę czy nawet Sokół II,

w okręgu warszawskim kluby robotnicze: Skra lub Gwiazda,
w okręgu łódzkim: ŁTSG,
w okręgu poznańskim: Legja Poznań,
w okręgu pomorskim: TKS lub Polonja Bydgoszcz,
w okręgu śląskim: IFC. Katowice,
w okręgu krakowskim: Wawel lub Grzegórzecki,
w okręgu kieleckim: Warta Zawiercie,
w okręgu wołyńskim: Hasmonea Równe,
w okręgu lubelskim: Unja Lublin,
w okręgu brzeskim: 82 pp. Brześć lub Cresovia,
w okręgu białostockim: Jagiellonia Białystok,
w okręgu wileńskim: 1 pp. Leg. Wilno.

Rozgrywki o wejście do Ligi odbywać się będą w 4 następujących grupach:

I. Warszawa, Łódź, Pomorze,
II. Śląsk, Kraków, Kielce,
III. Lwów, Wołyń, Lublin,
IV. Wilno, Brześć, Białystok.

Jako zdecydowani faworyci uważani są mistrzowie Łodzi i Śląska: ŁTSG i IFC.

Rozporządzenie o paczkach żywnościowych

JAK SIĘ NIEMI POSŁUGIWAĆ

W Nr. 62 Dz. U. R. P. z 22 lipca 1932 roku ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z 14 lipca 1932 o paczkach żywnościowych. O zasadach, na jakich rozporządzenie to się opiera, pisaliśmy przed kilku dniami, wobec jednak zainteresowania, jakie informacje nasze wywołały, pozwalamy je sobie uzupełnić na podstawie tekstu rozporządzenia. A zatem zgodnie z rozporządzeniem dopuszcza się do przewozu drogą pocztową w obrocie wewnętrznym specjalny rodzaj paczek, t. zw. paczki żywnościowe. W paczkach tych można przesyłać wyłącznie artykuły spożywcze, przyczem będą one przewożone przez pocztę przy pomocy najszybszych środków komunikacyjnych. Paczki można nadawać we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych, a nadto w ambulansach pocztowych, wskazanych przez właściwe dyrekcje poczt i telegrafów. Urzędy pocztowe, które przyjmować będą paczki w godzinach poza urzędowych, nie będą pobierać dodatkowej opłaty. Paczki żywnościowe można będzie odbierać w urzędach i agencjach pocztowych również poza godzinami urzędowemi, a z ambulansów pocztowych bezpośrednio po nadejściu pociągu.

Opakowanie paczek żywnościowych musi odpowiadać właściwym przepisom, przyczem przy opakowaniu należy mieć na uwadze naturalne właściwości przesyłanych artykułów spożywczych oraz porę roku, w której artykuły te są przesyłane. Paczki nie mogą być wysyłane z podaną wartością, lub jako paczki ochronne, przyczem na adresie i na paczce należy umieścić napis: „Paczka żywnościowa“. Ciężar paczki nie może przekroczyć wagi 10 kg i na jeden adres można będzie nadawać najwyżej 5 paczek bez pobrania, jeżeli paczki nadawane pochodzą od jednego nadawcy i adresowane są do tego samego odbiorcy.

Do obrotu paczkami wprowadza się specjalne druki oraz telegramy w sprawach żywnościowych. Nadawcą telegramu żywnościowego może być każda osoba, która zarejestrowała skrót pocztowy swego adresu we właściwym urzędzie pocztowym. Miejscem przeznaczenia telegramu są urzędy, w siedzibie starostw, na terenie województwa, podanego w adresie telegramu żywnościowego. Nadawca może żądać skierowania telegramu i do innych miejscowości, poza siedzibą starostw na terenie właściwych województw. W pierwszym wypadku adres telegramu żywnościowego winien opiewać: „P“ i nazwa siedziby województwa, w drugim wypadku prócz tego: „Up“ i nazwa danej miejscowości. Treść telegramu żywnościowego winna zawierać nazwę artykułu spożywczego, jego ilość oraz cenę jednostkową za sztukę lub kg. i sposób przekazania należności. W treści tego telegramu nie wolno podawać wiadomości o charakterze reklamowym i osobistym.

Treść telegramu żywnościowego podają urzędy do publicznej wiadomości przez wywieszenie odpowiedniego ogłoszenia na tablicy pocztowej w lokalu urzędu na przeciąg 7 dni, przyczem nadawca ma prawo przedłużenia na dalsze 7 dni lub też odwołania wysłanego telegramu żywnościowego w tej samej formie, jak pierwotny telegram żywnoś[illegible].

Do uskutecznienia zamówień służą specjalne druki w sprawach żywnościowych, oraz telegramy, które oznacza się znakiem „Zm“. Do zamawiania należy używać wyłącznie druku urzędowego nakładu z napisem „druk w sprawach żywnościowych“. Druki te winny w adresie wskazywać adresata za pomocą skrótu pocztowego oraz zawierać nazwę urzędu pocztowego, w którym skrót ten jest zarejestrowany i treść jego może stanowić tylko zamówienie artykułów spożywczych, notowanych w telegramach żywnościowych. (Pd). Telegram z zamówieniem artykułów spożywczych winien zawierać w adresie znak „Zm“, skrót pocztowy adresata oraz nazwę urzędu, w którym skrót ten jest zarejestrowany. Podpis w tym telegramie i dokładny adres zamawiającego naturalnie jest obowiązkowy.

W wypadku stwierdzenia, że paczka żywnościowa zawiera artykuły inne niż żywnościowe, urząd pocztowy odmówi jej przyjęcia. Jeśli się stwierdzi podczas przewozu lub w urzędzie oddawczym, iż paczka nie zawiera artykułów żywnościowych nadawca uiści normalną opłatę taryfową dla paczek odpowiedniej wagi i strefy w podwójnej wysokości z potrąceniem opłaty pobranej za paczkę nadaną, jako żywnościową.

Opłaty za paczki żywnościowe będą następujące:

a) za przewóz paczki (do 100 km):

do wagi 5 kg	50 gr	100 gr
ponad 5 do 6 kg	60 gr	120 gr
6 do 7 kg	70 gr	140 gr
7 do 8 kg	80 gr	160 gr
8 do 9 kg	90 gr	180 gr
9 do 10 kg	100 gr	200 gr

b) za żądanie pośpiesznego doręczenia w miejscowym okręgu doręczeń — 80 gr; c) w zamiejscowym okręgu doręczeń (tylko w obrocie wewnętrznym górnośląskiej części województwa Śląskiego i województw poznańskiego i pomorskiego) — 150 gr d) za żądanie zwrotnego poświadczenia odbioru — 60 gr; e) za obciążenie paczki pobraniem — 30 gr. Nie pobiera się taryfowej należności dodatkowej za „poste restante“. Opłaty za paczki żywnościowe nadawane w ambulansach pocztowych uiszcza się znaczkami pocztowemi.

Opłata za doręczenie paczki żywnościowej w miejscowym okręgu doręczeń, gdzie ten rodzaj służby zaprowadzono, bez względu na wagę i miejscowość wynosi — 30 gr. Druki w sprawach żywnościowych podlegają opłacie pocztowej w wysokości 5 gr. Za zarejestrowany skrót pocztowy opłata wynosi 2 zł., przyczem skrót ten ważny jest na przeciąg 12 miesięcy od daty zarejestrowania.

Za telegramy „Pd“ opłata wynosi: za podanie adresu z nazwą urzędu poza siedzibą starostwa „Up“ opłata za każdą oddzielnie podaną miejscowość wynosi po 25 gr. Za każdy wyraz treści i podpisu telegramu żywnościowego opłata wynosi po 2 gr.

Za telegramy „Zm“ (do uskutecznienia zamówień) opłata wynosi: za podanie skrótu adresu pocztowego z nazwą urzędu, w którym skrót ten jest zarejestrowany — 50 gr., za każdy wyraz treści i podpisu telegramu zamiawiającego po 2 gr.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1932.

RADJO LWOWSKIE

Środa 27 lipca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon: 12.40: PIM. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.25: Lwowski kącik harcerski. 15.35: Chwilka morska i kolonjalna. 15.40: Pogawędka dla dzieci starszych. 15.53: Opowiadanie dla dzieci. 16.05: Recital fortepianowy. 16.25: Gramofon i „Silva rerum“. 16.40: „Słowacja a Polska“. 17.00: Koncert. 18.00: „Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy“. 18.20: Koncert ork. z Ciechocinka. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: „Święto pracy“. 19.57: Gramofon. 20.00: Arje i pieśni 20.35: Kwadrans literacki. 20.50: Recital wiolonczelowy. 21.50: Dziennik radjowy. 21.55: Komunikaty. 22.00: Recital fortepianowy. 22.30: Gramofon. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

Czwartek 28 lipca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20: Gramofon. 12.40: PIM. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Komunikat LOPP. 15.35: Gramofon i „Silva rerum“. 16.30: „Wśród książek“. 16.40: Odczyt sportowy. 17.00: Koncert kameralny. 18.00: Odczyt. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: „O kąpieliskach“. 20.00: Muzyka lekka. 21.20: Słuchowisko: „Poprostu truteń“. 21.50: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50:—23.30: Muzyka taneczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Potęga miłości“.
CASINO: „Faworyta maharadży“.
CHIMERA: „Sekretarka osobista“.
GRAŻYNA: „Harold, trzymaj się!“.
KOPERNIK: „Pod czarem Neapolu“ i „Nowoczesny Don Kiszot“ (Harold Lloyd).
LEW: „Okręt zaginionych dziewcząt“ i „Panna wdówka“.
LUNA: „Czarna koperta“ oraz komedja.
MARYSIENKA: „Pod czarem Neapolu“ i „Nowoczesny Don Kiszot“ (Harold Lloyd).
MIRAŻ: „Niepotrzebna kobieta“.
OAZA: „Romans kadeta“.
PALACE: „Igranie z miłością“.
PAN: „Gdy miłość zbudzi się“.
PASAŻ: „Uchwycona szajka“ i „Upiór w operze“.
SŁOŃCE: Nieczynne.
STYLOWY: „Kobieta, która się nigdy nie zapomni“.
ŚWIT: „Atlantic“.
UCIECHA: „W sidłach zdrajców“ i „Kłamstwo Niny Petrówny“.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.